



Z PERSPEKTYWY WP

BONIEK SZUKA KRWI

Zbigniew Boniek w krytykowaniu UEFA za zamknięcie stadionu Lecha Poznań zszedł do poziomu szkoły podstawowej. A ma inne narzędzia w rękę.

Nocna Warszawa w dni powszednie zamiast bawić się w klubach, bawi się w internecie. Ostatnio tematem przewodnim były kary UEFA wymierzone w polskie kluby po ostatnich meczach w europejskich pucharach. Według mnie kary skandaliczne. Śląsk Wrocław dostał grzywnę za wulgarny napis flamastrem, a Lech zagra mecz sezonu przy zamkniętych trybunach za transparent wywieszony w Sarajewie, na którym było coś napisane o krwi i rasie. Omonia Nikozja za sierp i młot goniący Polaków spod znaku swastyki kary już nie dostała, a Kukesi przyjechało do Warszawy na rewanż, chociaż koniec meczu w Tiranie miał być końcem życia wszystkich Słowian na stadionie, również dla Ondreja Dudy, który był tego najbliższym. Brakuje w tym wszystkim konsekwencji i zrównania totalitaryzmów, których żaden, nawet ćwierćinteligentny człowiek, nie powinien popierać, ale skala kar UEFA przypomina strzelanie do wróbli z hałbicy.

Kadencja Bońka miała być jednak kadencją naszej europejskości. Nikt nie odmówi prezesowi PZPN elokwencji, więc większość się go boi i woli głaskać. Wygraliśmy przecież przetarg na organizację finału Ligi Europejskiej z Mińskim, Boniek mówi lepiej po włosku niż Grzegorz Lato, a polscy piłkarze pokonali na boisku Niemców. No i Gruzję, dwa razy. Kadencja ma być owocna, a tutaj nagle stary kumpel Michel Platini swoimi komórkami robi Bońkowi wielkie kuku. Polskie kluby dostają po łbie od UEFA jak nigdy.

Prezes zareagował we wtorek około południa. Cytuję „Przegląd Sportowy”: – Wkurza mnie, że UEFA karze za rasizm, nazizm, a za komunizm, który był równie okrutny nie (pisownia oryginalna – przyp. red). – O systemie kar można by napisać książkę. Jestem absolutnie po stronie Lecha, bo kara jest kosmiczna. Klub nie dostał ostrzeżenia. Czy to nie byłoby lepsze – prośba o natychmiastową weryfikację i usunięcie flagi. Przecież w Poznaniu pracują rozsądni ludzie. Ale jest, jak jest. Kluby muszą pracować z kibicami. Trzech nieodpowiedzialnych ludzi, którzy wywieszają jakieś prześcieradło, nie może paraliżować wysiłku całego klubu – pisze prezes. I całkowicie się z nim zgadzam. Byłem w Sarajewie i do zachowania kibiców Lecha na stadionie nikt nie miał żadnych zastrzeżeń. Flagi nie widziałem, więc zapewne prawdą jest, że skandaliczny napis o krwi rasy czy czymś równie obrażającym historię mojego kraju musiał być zasłonięty, więc o jego treści delegatowi ktoś doniósł.

Wieczorem zaczęło się polowanie z nagonką. Brakowało tylko kogoś, kto pomalowałby świnie na czarno i wmawiał, że to dzik. Boniek kocha Twittera w przeciwieństwie do Arkadiusza Milika, który swoje gole komentuje w momencie, w którym je strzela – prezes do tej platformy ma dostęp osobiście. Nocne szukanie krwi było na tak niskim poziomie, że określenie „powaga urzędu” brało kilkumetrowy rozbieg i waliło o najbliższą ścianę.

– A ja bym chciał poznać tego Purskiego (Jacka Purskiego, ze stowarzyszenia walczącego z rasizmem – przyp. red.) z Nigdy Więcej, zobaczyć jak są finansowani? skąd biorą kasę? – twittował prezes Boniek. Zapewne pan Purski, którego nie znam i specjalnie nie marzę o tym, by go poznać, chciałby wiedzieć, jak finansowany jest PZPN i w jaki sposób bardziej opłacalna niż bycie „opinionistą” we Włoszech jest praca w Warszawie bez oficjalnej pensji. Ale nie ma do tego wglądu, bo przecież PZPN nie jest agencją rządową i takich danych nie musi udostępniać.

Boniek nie odpuszczał. Ktoś go ugryzł, więc musi pokazać, jak walczy z totalitaryzmami. Zamieścił link do tekstu z portalu wPolityce.pl, chociaż udostępniony przez 3obieg.pl, pt: „Czerwona gnida i komuszy agent niejaki Jacek Purski”. Nie wytrzymał Piotr Żelazny z Rzeczypospolitej: – „Następnym razem niech pan ujawni „prawdę” o kimś napisaną flamastrem na ścianie kibla” – napisał.

Boniek brnął, poszedł dalej, uważam, że krok za daleko. „Trochę poszperałem i nie wiem, co myśleć” – obwieścił, publikując zdjęcie Purskiego.

Wojownik MMA Łukasz Jurkowski, którego lubię i szanuję, odpisał: „damn! Ile to kanapek musieli jemu ukraść w szkole... smutne...”. I w tę stronę poszła ta dyskusja. Nigdy więcej porodów takich istot i ciąg dalszy. Boniek wcześniej pisał: – A kto był w Sarajewie jako NW? Oczywiście jakiś Polak, wstyd!

Wstydem jest wywieszanie takiej flagi. Rację ma „Grabaż”, kto czytał, ten wie. Wstydem jest popieranie totalitaryzmu, nieważne czy z lewej czy z prawej strony. NW akurat gnębi tych z prawej, chociaż według mnie sierpy także powinny dostać młotem po głowie. Ale wstydem jest też będąc prezesem PZPN nocne twittowanie bez powagi urzędu. Jeśli nie chodzi się po niszowych telewizjach z zasięgiem kilkudziesięciu milionów internautów, to trzeba mieć umiar także na swoim profilu po godzinie 22.

Uważam, że kara dla Lecha Poznań jest skandaliczna, chociaż przepisy UEFA mówią jasno, jakie kary grożą za wywieszanie takich flag. Uważam, że Jagiellonia za obrzucanie kamieniami i transparenty kibiców w Nikozji powinna pójść dalej w swoich skargach, uważam, że Śląsk to już w ogóle powinien być wkurzony, a Legia powinna chwalić UEFA tylko dlatego, że może zarobić na rewanżu z Kukesi.

Ale ja nie znam Platinię i nie napiszę żadnej oficjalnej skargi. Boniek zrobił to po czasie, w tym samym mniej więcej momencie, kiedy w oficjalnym piśmie przeciwko bońkowej nagonce na Purskiego zaprotestowało FARE – organizacja walcząca z rasizmem na stadionach.

Nie zrozumieli widocznie, że to był przecież tylko tweet.

Michał Kołodziejczyk

Redaktor Naczelny Serwisów Sportowych
Grupy Wirtualna Polska

#dziejesiewsporcie